Nr. 4. Wtorek 6 stycznia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

U nas, a gdzieindziej.

W sprawie szanowania oświaty.

W noworocznym numerze „Naprzodu“ znaleźli czytelnicy sylwetkę belgijskiego przemysłowca Solvaya w związku z milionowym darem, który złożył na robotniczą instytucyę oświatową.

Tow. Vandervelde, przemawiając z tej okazyi, podnosił jedną cechę, szczególnie sympatyczną tego daru; uderza go nie imponująca cyfra, lecz fakt, że człowiek z obcej sfery, wcale nie socyalista, nie chciał odegrać wobec robotników roli tych „dobroczyńców“, których dary ciążą w końcu, jak nieznośne brzemię, tak, że chciałoby się nareszcie, jak w jednej ze sztuk Donnay'a, druzgotać ich biusty... Czemu? Bo za cenę swego daru chcieliby w podobnym wypadku objąć w kuratelę umysł robotnika, narzucić jego dążeniom oświatowym swoje tendencye.

W czasie, gdy tak mówił towarzysz Vandervelde w Brukseli, notowaliśmy tu w Galicyi wydarzenia, inne nasuwające refleksye: oto mieliśmy akcyę pobożnych dam za sparaliżowaniem wykładów Uniwersytetu Ludowego w krakowskiej fabryce tytoniu.

Oto z Żywca znów donoszono nam o agitacyi księży przeciwko tejże instytucyi oświatowej, ponieważ jeden z prelegentów w pogadance o Chińczykach — słów parę poświęcił buddyzmowi, jako rozpowszechnionemu w Chinach wyznaniu... Kościół katolicki nie poniósł stąd w Żywcu, rzecz jasna, żadnej straty, nikt z Żywczan w szeregi buddystów się nie zaciągnął, ale dla szukających pretekstu — pretekst do nagonki się znalazł...

A może u nas wolno nie wspierać, lecz nawet tamować źródła oświaty, gdyż mamy jej stokroć więcej, niż w Belgii?

Takiego nonsensu nie powiedzą nawet nasi klerykalno-burżuazyjni wrogowie popularyzowania wiedzy.

Sprawy urzędników i funkcyonaryuszów państwowych w parlamencie.

Wiedeń, 3 stycznia.

Rząd zobowiązał się wobec deputacyi służby państwowej, specyalnie wobec pocztowców, że **pragmatykę 1 stycznia 1914 sankcyi cesarskiej przedłoży.** Wywołało to z jednej stony pewne uspokojenie w sferach funkcyonaryuszów państwowych, gdyż hr. Stürgkh podał stanowczy termin, z drugiej strony, gorączkowe oczekiwanie, czy rzeczywiście rząd słowa dotrzyma.

A przecież termin sankcyonowania pragmatyki służbowej jest **zupełnie dla interesowanych obojętny.** Wedle umowy ze stronnictwami parlamentu, materyalne korzyści z pragmatyki wynikające obowiązują **wstecz od 1 września 1913.** A czy pragmatyka uzyska sankcyę 1 stycznia, czy 1 lutego 1914, jest zupełnie obojętną rzeczą, gdyż trzeba pamiętać, że po sankcyonowaniu uchwały parlamentu nastąpi dopiero utworzenie komisyj kwalifikacyjnych i kwalifikacya wszystkich funkcyonaryuszów i załatwienie rekursów kwalifikacyjnych a dopiero na tej podstawie zostaną wydane rozporządzenia wykonawcze, wkońcu rozstrząsanie, kto i wiele otrzyma na podstawie pragmatyki, kwalifikacyi i rozporządzeń.

Cała ta procedura potrwać może **6 do 10 miesięcy,** tak, że materyalne korzyści, płynące z pragmatyki, zostaną wypłacone **zaledwo w drugiej połowie 1914 roku.** Nie chodzi zatem o to, czy pragmatyka wejdzie w życie 1 stycznia czy 1 lutego, tylko o to, by **rząd natychmiast rozpoczął przygotowania do zrealizowania pragmatyki i prowadził je z możliwą szybkością.** Tego rząd nie robi, ludzi natomiast funkcyonaryuszów błyskotką sankcyi, jako noworocznego podarku.

Ta bezczynność rządu wywołała **zrozumiałe rozgoryczenie w komisyi dla tych spraw w parlamencie.** Oprócz tego stoczyli walkę posłowie socyalistyczni w subkomitetach z rządem. Poseł tow. **Müller** zażądał w subkomitecie dla spraw kolejarzy, by rząd przedłożył **szczegółowy plan zamierzonych reform i polepszenia płac dla kolejarzy,** do której się rząd w czerwcu 1913 roku zobowiązał i na który to cel ma do rozporządzenia 15 milionów koron. Rząd przedłożył jedynie swój plan odnośnie do roku 1913, nie chciał jednak przedłożyć, co zrobi z 4 miliona-

BAJKA O ŚNIEGU.

Ciągną się strefy — wstęgi, usypane złotem słońc, srebrem gwiazd i opalami gasnących księżyców.

Drży mgła, mięsza się w blaskach i kwiatami lśnień zakwita.

We mgle onej, w promienistych obręczach przestrzeni, niby dyament w pierścieniu, — wznosi się odwieczna gotycka katedra, łukami rozpiętych tęcz.

Jej ogromne witraże, jak wielobarwne gąsienice przywarły do świetnego przybytku nabożeństwa.

Ktoś nie chce wypuścić z świątyni dobroczynnych aniołów, przeto chylą się w nawie łanem złotych głów i wznoszą śpiew oczekiwania.

Wobec tej pieśni szum borów i mórz i życia wszelkiego pozew ziemio-głośny zda się kwileniem niemowlęcem. Bo śpiew anielski płynie z potężniejszych piersi, niż piersi wiecznie-śnieżnych gór, bo wybiega z ust czystych, jak nie jest czystym żaden kwiat.

Idzie — „niech będzie pochwalony“ — rzucone w bezmierną przestrzeń światów.

U stropu świątyni z gwiazdy grotów i cierni kamiennych, w którą się zrosły śmigłe filary kątnicy, wychyla się ku aniołom Dobra Wola.

Rumieńce zachwytu zorzą się na jej twarzy. W oczach własnego zaparcia się — świętości jej brwi — słoneczne łuki tryumfu, rażą przestwór włóczniami jasności. Jej usta — przybytek sławy nieśmiertelnej płoną koralem ofiary. Nad wzniosłem czołem piętrzy się srebrna kosa świętością zamku niedostępnego. Na plecach płaszcz szkarłatny ze wszystkich pasu tych spowiedzi, co je człowiek ożywczym zdrojem z piersi wylewa, w godzinę łaskami obfitującą.

Płynie nad aniołami ich ojczyzna Dobra ich Wola.

U ramion jej kwitną skrzydła białe — dwie harfy hymnów radosnych. Przeźroczystym zespołem dwugłosu ich wiew polotny. Na stopach wiotkich ma łapcie z nieustępliwego łyka dobrych chęci, powziętych w czystą godzinę poprawy.

Płynie nad aniołami ich ojczyzna Dobra ich Wola.

Na rękach, — nie są-ż te ręce mieczami zwycięstw świątobliwych — naramienniki cierpienia i pierścienie z zamkniętych w sobie przeczystych kół zasługi nienagrodzonej.

Wzdłuż Świętej szata się kładzie biała u łagodnych ramion spięta srogimi węzłami głosów poświęceń.

Oto się w śpiew aniołów wplata głos jasny, jak świtanie cnót w cierpiącem sercu...

Objawia się aniołom dobra Wola:

„Godzina nabożeństwa wywarzy, otworzy wielkie hafty kwiatami snutych okien przybytku, a wtedy czas nadejdzie, byście się chorągwiami ku ziemi ponieśli. Obłoki — szaty wasze, chmury — proporce wasze, zatrzepocą.

Wygięta tęcza — świadome dążenie wasze, szyk będzie sprawiać między wami. Zaś lotu waszego skrzydła — harfy wskażą wam dróg i harmonij ostateczne rozwiązanie“.

I stało się.

Pędzą aniołowie zawrotem jednym, drugim i trzecim. Oddział za oddziałem, chorągiew za chorągwią, cudna drużyna za drużyną w łopocie chmur, w harf-skrzydeł harmonii, wśród zmykających na bok gwiazd.

Aż nakoniec oczom aniołów, co je mają ulane z blasku nieśmiertelności, ukazuje się ziemia i ziemi tej człowiek ugięty.

Zbiegli się aniołowie w ciężką chmurę, polotna zawieruchą obłoków zwarły się szaty.

Niesłychani podróżnicy wiodą naradę cnót.

Znów się aniołom objawia ich ojczyzna, dobra Wola:

„Któż cię rozezna ty, tamten i inny i każdy zamiarze nieba, ty wielki dziedzicu przybytków, co się ponad istnością wznoszą? Któż wytrzyma światłości twej nieokiełznany zdrój?... Zważcie — rozważcie?“

Ustało granie skrzydeł.

Aniołowie pojęli i z białych skrzydeł-harf wypruli wszystkie strun tęcze, grzmotami lotu grające.

O wy dalekie gromy, co was słychać na ziemi w szarudze zimy!

Mocą dobrej Woli, mocą ojczyzny swej ujmować poczęli z siebie samych, zmniejszać, umniejszać.

Za nimi została chluba ich szat. Za nimi została słodka rodzina niewysłowionych harmonij. Za nimi został wolny lot...

Spadli na ziemię białą promienną szczyptą, przylgnęli do ziemi utajonem swem sercem. Spadli na ziemię w jej strefie zakrzepłą, w gwiazdę śniegu, ściętą łzą.

Raczyli aniołowie mocą dobrej Woli, ojczyzny swej, dotknąć ziemi stać się wodą łez i przejąwszy się ziemią, raczyli stać się błotem.

Nie gardźcie błotem ziemi.

I pamiętajcie: Nietylko żelazem wzrusza się opokę i rozbija.

Bo najmocniejszym oskardem Przyszłości jesteś ty, przemiany łzo.

Juliusz Kaden.

mi koron w r. 1914 i z 5 milionami koron w roku 1915.

Wobec tego na wniosek tow. Müllera uchwalili **członkowie subkomitetu złożyć mandaty.**

W subkomitecie dla spraw pocztowców żądał tow. poseł **Moraczewski** przedłożenia **rozporządzeń, które równocześnie z pragmatyką mają wejść w życie** i mają objąć polepszenie bytu pocztmistrzów, oficyantów, mechaników, ekspedyentów, posłańców, robotników i służby pomocniczej. Rząd ograniczył się jedynie do podania ogólnej kwoty 3,200.000 K, nie chcąc mimo natarczywych żądań podać szczegółów. Wobec tego **również członkowie tego subkomitetu mandaty złożyli.**

Ostateczna rozprawa z rządem rozegrała się na posiedzeniu pełnej komisyi 30 grudnia. Rząd uparł się, że rozporządzenia należą do jego prerogatyw i twierdził, że nie jest obowiązany poddawać ich kontroli parlamentu przed ich opublikowaniem. Większość komisyi stanęła na stanowisku zapatrywań posła Moraczewskiego, wyrażonych początkowo w subkomitecie pocztowym, że **parlament ma prawo domagać się przedłożenia rozporządzeń** w tym wypadku, gdy rząd stworzył „junctim“ między uchwaleniem nowych podatków a wydaniem rozporządzeń. Mamy uchwalać nowe podatki, chcemy wiedzieć, na co zostaną obrócone.

Wobec rozbieżnych zupełnie zapatrywań, komisya uchwaliła, że przyjmuje do wiadomości stanowisko subkomitetów i solidaryzuje się z członkami subkomitetów, którzy mandaty złożyli, a równocześnie **wyraża rządowi ubolewanie i niezadowolenie** (bedauert und missbilligt) z powodu, że dotychczas nie przedłożył jej rozporządzeń, dotyczących polepszenia bytu kolejarzy i pocztowców. *J. M.*

Badanie defraudacyj w klasztorze jasnogórskim.

Piątkowy „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Petersburga donosił, iż w klasztorze jasnogórskim „pod Łodzią“ wykryto **ogromne defraudacye**, sięgające według różnych wersyj od **pół miliona do 2 milionów marek.** W księgach znaleziono **wiele miejsc podskrobanych.**

Przesłuchano około 200 księży, których zeznania rzucają jaskrawe światło na gospodarkę klasztorną. Główna wina defraudacyj spoczywa **na zbiegłym przeorze Reimanie.** Tyle „Berliner Tageblatt“.

Nie podawaliśmy natychmiast tej wiadomości, czekając na potwierdzenie lub zaprzeczenie jej przez prasę warszawską. W nadeszłej wczoraj „Gazecie warszawskiej“ znaleźliśmy krótką wzmiankę, **prokuratorya Królestwa istotnie wszczęła dochodzenie w sprawie funduszów klasztornych,** iż przesłuchano około 200 księży, którzy przesyłali byli ofiary do Częstochowy i że dochodzenie to odnosi się do gospodarki przeora Reimana, który, jak wiadomo, „zachorował“ był i wyjechał za granicę podczas procesu Macocha i jego kompanii.

Echo walki o „minimum egzystencyi“.

Na posiedzeniu Izby posłów z 30-go grudnia uchwalono — jak już w sprawozdaniu parlamentarnem donieśliśmy — przyjąć uchwałę Izby panów o przywrócenie minimum egzystencyi wolnego od podatku osobisto-dochodowego z 1600 na 1200 K. Uchwała zapadła **jednym głosem większości.** W dyskusyi poseł tow. **Diamand**, jako sprawozdawca mniejszości uzasadniał potrzebę obstawania przy pierwotnej uchwale Izby posłów, przyczem wywodził:

Gdyśmy uchwalali ustawę o podatku osobisto-dochodowym, byłem pewny, że w krótkim czasie będziemy znowu mieli sposobność nad ustawą tą ponownie obradować. Kto był świadkiem prac komisyi, musiał przyjść do przekonania, że **w komisyi interesy Izby panów były energiczniej bronione, niż interesy Izby ludowej.** Referenci komisyi byli tak nadzwyczaj czuli na każde skinienie w prasie i na każdy wietrzyk, wiejący z tamtej Izby, że komisya ciągle stała pod naciskiem wrażenia: tego nie możemy uchwalić, owego nie możemy uchwalić, **bo Izba panów tego nie przyjmie.** Rząd ciągle straszył Izbę panów, więc poddawaliśmy się aż do ostatecznej granicy godności poselskiej.

A mimo to dostaliśmy ustawę z powrotem; mimo to — bez względu na nadzwyczaj ciężkie położenie polityczne państwa — Izba panów odsyła nam nasze uchwały i żąda poprawek. Nie dziwiłbym się, gdyby ci panowie bronili własnych interesów przeciw interesom ludu, gdyż Izba panów ma misyę ostudzać zbytnią gorliwość, może radykalizm reprezentantów ludu **w interesie posiadających, w interesie klas panujących.** Ale Izba panów porobiła zmiany zdążające do

upokorzenia Izby posłów.

Gdy w Austryi zwyciężyła idea głosowania powszechnego, byli panowie z tamtej Izby bardzo zaniepokojeni, czy będą mogli utrzymać swój wpływ, a teraz Izba posłów przedstawia tak **smutny widok**, że **Izba panów postępuje prowokująco wobec Izby posłów.**

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że chodzi o drobnostki. Cóż znaczą 10 h rocznie podatku osobisto-dochodowego, podwyższające się na 20. 40 h? Co znaczy 6 K rocznie przy dochodzie 6000 K? Finansowo nie znaczy to nic, ale aby Izbie posłów

postawić but na karku,

aby jej pokazać, że **niema nic do gadania, że musi się poddać, że musi być upokorzoną,** dekretuje Izba panów te podwyżki. Tu nie rozchodzi się o interesy, ale o zademonstrowanie, **że Izba posłów jest bez wpływu, bez znaczenia, bez prawa.**

Nie wiem, jakie rozstrzygnienie w tej Izbie zapadnie, czy znajdzie się tu większość, któraby poddała się

prowokacyi Izby panów,

ale muszę zwrócić uwagę, że nie będzie możliwem do zniesienia, gdybyśmy się mieli poddać, żebyśmy mieli poświęcić **wielkie prawo ludowe.**

Panowie, znacie zapewne prawo pierwszej nocy, które przysługiwało właścicielom dóbr wobec dziewic jego poddanych. To, czego Izba panów teraz od nas żąda, jest świadczeniem bardzo podobnem do „prawa pierwszej nocy“. (Oklaski). Żąda się od nas **wyrzeczenia się naszego honoru.**

A co robi rząd?

Skandal z Długoszem

nie usunął tego rządu. Gdy ława rządowa stała się **ławą hańby**, można było wszystkich ministrów widzieć na niej siedzących, ale gdy powstał zatarg między Izbą panów, a Izbą posłów, w którym rząd miał obowiązek zaznaczyć swe stanowisko, to **rząd trwał w milczeniu.** Gdy Izba panów przemówiła, rząd zamilkł i nie można było skłonić ministerstwa skarbu i jego organów, aby coś przemówiły. **Rząd wyrzekł się prawa rządzenia; wyrzekł się kierownictwa sprawami państwa;** postawił się w położenie czekającego w odosobnieniu, aby stanąć po tej stronie, po której będzie sukces.

Dla nas, dla mego stronnictwa głównym punktem jest

minimum egzystencyi.

Nie będę o tem obszernie mówił, gdyż miałem już sposobność mówić nieraz o tem, a po wspaniałej mowie kolegi **Rennera** trudno coś jeszcze dodać. Ale **dla kraju**, który reprezentuję, grają granice obowiązku podatkowego, gra minimum egzystencyi nader wielką rolę.

Przed kilku dniami byliście panowie tu świadkami, jak dwaj członkowie Koła polskiego **w naiwnej demagogii** zwrócili się do prezydenta, aby przeprowadził obniżenie podatku domowo-klasowego w wigilię Bożego Narodzenia.

Poseł W r ó b e l: To mogło i dziś się stać.

Poseł D i a m a n d: Dziś jest zapóźno, bo chcieliście ten opust przynieść chłopom na gwiazdkę.

Poseł W r ó b e l robi wykrzykniki.

Poseł D i a m a n d: Pan jesteś kupcem, sprzedającym kiepskie towary. Na gwiazdkę nie sprzedałeś pan swych towarów, może uda się to na Nowy Rok. (Wesołość). Sądzę jednak, że tu pan się omyli.

Poseł W r ó b e l: To smutne!

Poseł D i a m a n d: Smutne dla pana, a rozweselające dla całego świata, który się przypatruje. (Wesołość). Nie pomożemy panu **wprowadzać ludność w błąd,** wmówić jej, że prezydent jest w stanie na wilię produkować ustawy.

Z tego panowie możecie poznać ważność opłaty podatku 2 do 3 K rocznie **w Galicyi.** Podatek domowo-klasowy nie jest wolny od dodatków, które często wynoszą **400 do 500 procent** tak, że chłopi nie wiedzą nawet o opuście 2 do 3 K. Ale myśl o niepłaceniu 2—3 K robi przy naszej nędzy tak silne wrażenie, że opłaca się robić **taką demagogię, jaką tamci panowie uprawiają.**

Co jednak dzieje się z podatkiem osobisto-dochodowym? Przy 1200 K dochodu płaci się 7 K 20 h rocznie, a to jest więcej niż 2—3 K podatku domowo-klasowego. Ale **panowie z Koła polskiego,** którzy tak rozbijają się o opust 2—3 K podatku klasowego, głosują

przeciw podwyższeniu minimum egzystencyi!

Tam, gdzie rozchodzi się o uwolnienie całej masy ludności od tego podatku, mają ci panowie **odwagę głosować przeciw.** A jeżeli się ich zapytamy, jakim interesom służą, **nie mogą znaleźć odpowiedzi.**

Korupcya Długoszowa

zanieczyszcza atmosferę kraju. **Żaden z panów (z Koła) nie ma dziś możności przyjść do kraju i powiedzieć: ja jestem czysty.** Żaden z panów nie może dziś wrócić do kraju i powiedzieć: nie jestem długoszowcem, jestem wolny od zarzutu, który robi się Kołu.

Widzieliście panowie, jak smutno zakończyły się **występy Głąbińskiego i Buzka,** gdy próbowali uwolnić się od wpływu afery Długosza. A teraz chcecie panowie **do korupcyi pieniężnej** dodać jeszcze

obraz korupcyi politycznej,

która, jak rak żre wasze ciała, na ciele największej — niestety — reprezentacyi naszego kraju. **Jak Abrahamowicz** teraz swym zatrutym oddechem zatruwa atmosferę w waszym klubie, to teraz za jego wpływem idziecie w kierunku, który przedstawi was wobec całego kraju jako **zarażonych korupcyą polityczną,** która jeszcze jest gorszą niż korupcya pieniężna, gdyż szkodliwszą. (Oklaski).

Dziś albo jutro będziecie panowie wezwani do głosowania. Dziś albo jutro będziecie musieli dać **publiczne świadectwo,** czy chcecie być wolni od korupcyi. Jeżeli będziecie głosować za zmniejszeniem minimum egzystencyi, to wszyscy przekonamy się, że **nigdy nie będziecie zdolni uwolnić się od korupcyi.** (Brawa i oklaski).

List z Wiednia.

W kwietniu u. r. powstało w Wiedniu Koło T. S. L. im. Maryi Konopnickiej. Z wielkiem zadowoleniem podnieść musimy fakt, że Koło im. Maryi Konopnickiej stanęło na stanowisku bezpartyjnem i wyłącznie służbie oświatowej się oddało. W szeregach swoich członków i w Wydziale zjednoczyło ludzi prawie wszystkich odcieni politycznych, od konserwatystów uczciwych począwszy, a skończywszy na socyalnych demokratach. Wszyscy oni zgodnie pracują li tylko dla oświaty.

W krótkim czasie powstała szkółka, licząca około 50 dziatwy polskiej. Nawiązano po wszystkich dzielnicach z towarzystwami robotniczemi stosunki, celem urządzania regularnych odczytów i kursów dla dorosłych, na które z wielkim zapałem i w znacznej liczbie garnie się lud roboczy. Prelegentów dostarcza przeważnie młodzież akademicka wszystkich odcieni politycznych. W małych na razie ramach za inicyatywą Koła T. S. L. odżywa na nowo najpiękniejszy okres t. zw. wiosny ludów między r.

1848—1863, gdzie robotnicy i lud zawarli braterstwo z młodzieżą akademicką.

Dnia 5 listopada uczciło Koło wspaniałym wieczorem swoją patronkę i wieszczkę ludu M. Konopnicką, zaś 4 grudnia święciło rocznicę powstania listopadowego. Prócz słowa wstępnego, wygłoszonego przez prezesa Koła, odegrano znany dramat L. Rydla „Na zawsze“.

Na obu wieczorach widownię zapełniły wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa polskiego, począwszy od licznych rzesz robotniczych i niemniej licznego zastępu młodzieży akademickiej, a skończywszy na sferach, które lud znają tylko z książek i gazet. Brakowało tylko koncesyonowanych pachciarzy patryotyzmu, którzy od święta obnoszą swoją polskość na widowisko. Nie przyszli oni dlatego, bo czują, że w tem towarzystwie niema miejsca dla politycznych akrobatów, niema też widoków na zrobienie karyery.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 4 stycznia.

Ustawy podatkowe w Izbie panów.

Specyalna komisya Izby panów dla przedłożeń podatkowych ukończyła w sobotę obrady. Uchwalono zaproponować zwołanie **wspólnej konferencyi** Izby posłów i panów na podstawie § 11 regulaminu.

Paragraf ten postanawia, że na wypadek, gdyby nad pewnem przedłożeniem, co do którego decyzya nie może być odroczoną do następnej sesyi, nie można było osiągnąć zgody obu Izb, mają **obie Izby wybrać wspólną konferencyę** o równej liczbie członków, która przedłożyć ma wspólne sprawozdanie, a mianowicie w tej Izbie, która już poprzednio powzięła w tej sprawie uchwałę. Takie wnioski nie mogą być przez drugą Izbę odrzucone. Głosowanie odbywa się za pomocą **kartek**, na których ma być zamieszczona odpowiedź: tak lub nie na postawione pytanie.

Następne plenarne posiedzenie Izby panów odbędzie się **we środę 7 bm.** o godz. 3 po południu.

Pogrzeb ministra Zaleskiego.

Lwów, 4 stycznia.

Z powodu pogrzebu ministra skarbu hr. Wacława Zaleskiego przybyli z Wiednia reprezentant cesarza ochmistrz dworu hr. Chołoniewski, prezydent ministrów i długi szereg posłów niemieckich i czeskich. Z kraju przybyli posłowie do sejmu i Rady państwa, marszałkowie powiatowi i wiele rodzin spokrewnionych z rodzinami Zaleskich i Mycielskich. Przybyli wszyscy biskupi polscy, proboszczowie z dóbr Zaleskiego i duchowieństwo zakonne.

Od wczesnego rana w sobotę odprawiano w katedrze łacińskiej msze. O godz. 9 rano przeniesiono zwłoki z kaplicy Boimów do katedry, gdzie ustawiono je na katafalku, rzęsiście oświetlonym. W tej ceremonii, pomimo mroźnego wichru i śnieżycy, wzięły udział tłumy publiczności.

Po sprowadzeniu zwłok do katedry odbyły się egzekwie według obrządku grecko-kat., odprawione przez metropolitę Szeptyckiego i ormiańskiego, odprawione przez arcybiskupa Teodorowicza.

O godz. 11 poczęli się zjeżdżać goście żałobni. Przybył hr. Chołoniewski, prezydent gabinetu hr. Stürgkh z ministrem spraw wewnętrznych hr. Heinoldem, oświaty Hussarkiem, kolei Forsterem, rolnictwa Zenkerem, kierownikiem ministerstwa skarbu Englem i kierownikiem ministerstwa galicyjskiego Morawskim. Nadto przybyli wszyscy szefowie sekcyi z ministerstwa skarbu, wielu wysokich urzędników Polaków. Hr. Stürgkhowi towarzyszyli radca ministeryalny Erhardt i sekretarz ministeryalny dr Alfred Wysocki. W pogrzebie wzięło udział całe prezydyum Koła polskiego z bardzo licznem gronem posłów i członków Izby panów, marszałek krajowy z Wydziałem krajowym i bardzo licznem gronem posłów sejmowych, namiestnik z gronem wyższych urzędników namiestnictwa, reprezentanci towarzystw i instytucyj polskich, komendant korpusu z generalicyą itd. Izbę posłów reprezentował wiceprezydent Romańczuk; Związek narodowo-niemiecki reprezentowali posłowie Stölzl i Langenhan, Związek chrześc.-społeczny poseł Jerzabek.

Dygnitarze zajęli miejsca w presbiteryum. Dr Chołoniewski, jako reprezentant cesarza, zasiadł na osobnym fotelu, po stronie ewangelii. Inni dygnitarze zajęli miejsca na fotelach i w stalach.

Po godz. 11 rano arcybiskup Bilczewski w otoczeniu duchowieństwa wszystkich trzech obrządków odprawił egzekwie, poczem trumnę zdjęto z katafalku i umieszczono na karawanie i kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz. Za trumną szła rodzina, następnie hr. Chołoniewski, a za nim ministrowie, dygnitarze, posłowie i tłumy publiczności. Kondukt prowadził arcybiskup Bilczewski w otoczeniu arcybiskupów, biskupów i duchowieństwa. Na cmentarzu złożono zwłoki do grobowca rodzinnego.

Przegląd polityczny.

Obrady Długoszowców odbyły się wczoraj w Krakowie. Posłowie protestowali przeciw nazywaniu ich długoszowcami, gdyż — jak twierdzą — Długosz jest tylko „prostym szeregowcem“. Dalej protestowali przeciw pogłoskom o zawarciu sojuszu z wszechpolakami. Wreszcie co do „Piasta“ stwierdzono, że fundusze na wydawnictwo wystarczą na 6 miesięcy.

Kierownik ministerstwa dla Galicyi dr Zdzisław Morawski urodził się w roku 1859 w Wielkopolsce. Karyerę urzędniczą rozpoczął w prokuratoryi skarbu w Wiedniu i kolejno pracował w namiestnictwie wiedeńskiem, w ministerstwie oświaty, a w r. 1889 przydzielony został do prezydyum ministrów. Stąd poszedł na jakiś czas do namiestnictwa we Lwowie, a od r. 1893 pracuje w ministerstwie dla Galicyi. Od r. 1911, kiedy hofrat Rosner został wybrany do parlamentu, był dr Morawski najstarszym urzędnikiem ministerstwa dla Galicyi.

Dr Morawski jest bratem profesora uniwersytetu krakowskiego, dra Kazimierza M.

Administracya „Naprzodu“ zawiadamia Szanownych P. T. abonentów miejscowych i biura dzienników, iż z dniem 2 stycznia przestał być inkasentem „Naprzodu“ p. Józef Czarnecki.

KRONIKA.

Poniedziałek 5 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Katorga i skazanie na osiedlenie Polaków w Syberyi. Na ten temat odbędzie się dalszy ciąg pogadanki w Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek 6 2-gie schody) w poniedziałek 5 b. m. o godz. 6³/₄ wieczór. Goście mile widziani.

O bezpieczeństwo robotników. Magistrat ogłasza: Ponieważ coraz częściej zdarzają się wypadki, że robotnicy pracujący na dachach itd., nie są należycie zabezpieczeni przed spadnięciem, magistrat przypomina rozporządzenie namiestnictwa z 11 maja 1891, wedle którego każdy robotnik zatrudniony na dachu, gzymsie albo wogóle na takiej części budynku, z której spadnięcie jest możliwe, musi być w sposób zupełnie zabezpieczający liną przywiązany. Liny, które mają być dostatecznie silne, powinny być albo stale przymocowane w odpowiedniem miejscu budynku, albo gdyby to nie było możliwe, winni je trzymać ludzie ustawieni na miejscu bezpiecznem. Ten środek bezpieczeństwa winien być przestrzegany nietylko przy robotach wykonywanych przy nowobudujących się domach, ale także i przy naprawach, dekoracyach domów itp. Za dokładne przestrzeganie tego rozporządzenia odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie pracodawcy i dozorcy przy budowlach a w drugim rzędzie sami robotnicy.

Marjorie Church, utalentowana pianistka amerykańska, która kształciła się u Karola Stassny'ego (ucznia Liszta) następnie ukończyła z odznaczeniem „Meisterschule“ c. k. akademii muzycznej w Wiedniu, odbywając obecnie pierwsze tournée artystyczne po Europie, wystąpi w Krakowie we wtorek 13 stycznia z wieczorem fortepianowym, z którego dochód przeznaczony na niezamożnych uczniów konserwatoryum krakowskiego. Koncert odbędzie się w sali prób Tow. muz. (pl. Szczepański l. 1 II. p.). Bilety w cenie K 3 (dla uczniów konserwatoryum po 2 kor.) sprzedaje kancelarya Tow. muz. od 12—1 i 5—7. Szczegółowy program wieczoru zostanie niebawem podany do wiadomości.

Cykl Chopina Artura Rubinsteina, który obudził ogromne powszechne zajęcie, rozpoczyna się dzisiaj. Na programie są dziś: Koncert Fmoll i Fantazya na tematy polskie z tow. orkiestry 56 p. p. oraz sześć preludyów i sześć etud. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Ślizgawka w parku powystawowym architektury. Imponujący obszar toru obejmujący około 6.000 m kw. powierzchni, wykwintne pomieszczenie ogrzewalni, bufetów, garderoby, — werandy i pergola dla przypatrującej się Publiczności — akustyczna muszla dla muzyki, oraz urządzenie lodu bezpośrednio na ziemi gwarantujące bezwarunkowo bezpieczeństwo, składa się na całość bardzo ponętnie.

Kierownictwo i organizacya zabaw i ćwiczeń spoczywa w rękach Sekcyi łyżwiarskiej Akademickiego związku sportowego.

Nadzoru zaś i kierunku nad ćwiczeniami młodzieży szkół średnich podjął się łaskawie, znany z swej działalności organizacyjnej, prof. Władysław Kłosowski.

Zarząd A. Z. S. pragnie skupić w tem nowem centrum sportu zimowego koła wytwornej Publiczności, i w tym celu rozesłał zaproszenia wyłącznie uprawniające do nabywania biletów dziennych i sezonowych. Młodzież szkół średnich będzie mogła korzystać ze znanych zniżek.

Osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia a pragną korzystać z toru, uprasza się o zgłoszenie pisemne lub osobiste do sekcyi łyżwiarskiej A. Z. S. do Uniwersytetu Coll. Narum. sala 2 od godz. 7—8 wieczorem lub w czasie ślizgawki przy kasie dziennej na torze. Chcąc uprzystępnić i szerszej publiczności korzystanie z toru, postanowił zarząd w dnie powszednie od godziny 6-tej wieczór zaś w niedziele i święta od godziny 4-tej po południu sprzedawać bilety wstępu bez zaproszeń. Tor ślizgawkowy otwarty będzie od godziny 9 rano do godz. 10 wieczór przy rzęsistem oświetleniu elektrycznem.

Związek pracownic biurowych urządza w sobotę 17 b. m. w salach Starego teatru bal, którego czysty dochód jest przeznaczony na „Samopomoc koleżeńską“. Cena biletu wstępu wraz z podatkiem 3 K 30 h, biletu familijnego 10 K, akademickiego K 2·20. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać do lokalu Stowarzyszenia przy ul. Mikołajskiej 3 codziennie między 7 a 9 wieczór.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska naucz. w Krakowie. Dnia 9 b. m. odbędzie się odczyt p. Wł. Weychert-Szymanowskiej p. t. „Domy dziecięce za granicą i w Polsce“ (system Montessori). Początek o godz. 6·30 wieczorem w sali Ogniska naucz. (Rynek 29).

Wielką kradzież spełniono w ubiegły czwartek wieczorem w mieszkaniu p. Izydora Freifelda przy ul. Bożego Ciała 15. Skradziono złote zegarki, branzolety, łańcuszki, garderobę itd.

Dyskusya nad odczytem tow. Daszyńskiego, wygłoszonym w niedzielę na temat: „Rok ubiegły a zadania proletaryatu polskiego", odbędzie się we środę 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasy chorych (Dunajewskiego 5).

Wieczór Szopena odbędzie się we czwartek 8 b. m. w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II. p.) staraniem Uniwersytetu Ludowego. Prelekcya prof. Reissa, obfita część ilustracyjna. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku, w czytelni Uniw. Lud. i przy wejściu.

Ruch wychodźczy. W ciągu dwóch ostatnich dni przytrzymano na tutejszym dworcu 48 popisowych, zdążających do Ameryki.

Do mieszkania p. Łazarza Brandstädtera przy ul. Miodowej pod l. 16 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli rzeczy wartości kilkudziesięciu koron.

Włamanie. Dwaj mężczyźni skradli wczoraj z mieszkania p. Heleny Oruschätzowej szereg rzeczy.

Kradzież w kościele. Za kradzież lichtarza srebrnego w kościele św. Barbary aresztowano wczoraj Maryę Żraot.

Na dworcu kolejowym aresztowano Rudolfa Czubę za kradzież kieszonkową.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godzinie 7 wieczór: M. Morecki: „Wrażenia z Bośni i Hercegowiny".

We wtorek o godzinie 3 po południu: B. Bobrowska: „Opowiadania o Sławie".

We wtorek o godzinie 7 wieczór: A. Kropatsch: Orkan — piewca niedoli (z deklamacyą).

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Pani Prezesowa".
Wtorek po południu: „Betleem polskie".
Wtorek wieczór: „Oj młody! młody!"
Środa: „W jaskini lwa".

Nowiny lwowskie.

Prenumeratę naszego pisma przyjmuje we Lwowie tow. Segal w lokalu w Rynku 8 codziennie od 9—10 rano i od 8—10 wieczór, zaś w niedziele od 10—12 w poł.

Proces przeciw moskalofilom. Akt oskarżenia przeciw moskalofilskim publicystom S. Bendasiukowi i Kołdrze oraz prawosławnym popom Sandowiczowi i Hudymie oskarżonym o zdradę stanu, został zatwierdzony. Oskarżeni od dwóch lat pozostają w więzieniu śledczem. Rozprawa odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

Strzał w szkole. Uczeń szkoły przemysłowej Konstanty Janczyszyn przyniósł do szkoły nabity rewolwer, który pokazywał kolegom. Nagle rewolwer wypalił, a kula ugodziła ucznia Tadeusza Czarnieckiego w nogę. Zranionego przewieziono na klinikę, gdzie ustalono, że nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Upadek teatru. Teatr „Nowy", prowadzony od kilku lat przez Rygierów, ojca i syna, przestał istnieć. Powodem zamknięcia teatru jest brak poparcia ze strony publiczności.

Z kraju.

Włamanie do urzędu podatkowego w Chrzanowie. W noc sylwestrową przybyło od strony Oświęcimia w saniach 3 mężczyzn do Chrzanowa; jeden czekał z końmi w bocznej ulicy, a dwaj udali się do urzędu podatkowego i zabrali się do roboty. Wyważyli kratę i dostali się do wnętrza gmachu. W żelaznych drzwiach sali kasowej wywiercili otwór i odsunęli rygle, następnie zabrali się do rozbicia kasy. Śpiący na piętrze naczelnik urzędu p. Skawiński, posłyszał szmery. Otworzywszy okno, przekonał się o grasowaniu złodziei. Ci widząc, że są odkryci, zbiegli i na miejscu pozostawili narzędzia do włamania. Kasa, w której znajdowało się 150.000 koron, była już częściowo rozbita. Za sprawcami zarządzono pościg. Widocznie sprawcy przybyli z dalszych stron. Narzędzia do włamywania były owinięte w pozostawione na miejscu wowskie dzienniki „Wiek nowy" i „Gazeta wieczorna".

W piątek przez cały dzień trwały poszukiwania za sprawcami włamania. Wieczorem przywieziono psa policyjnego „Aidę" z Krakowa. Pies pobiegł z urzędu do składu drzewa, skąd sprawcy wzięli polano do wyłamania kraty, wreszcie pobiegł w pobliże gmachu „Sokoła", gdzie oczekiwały sanie. Za obręb Chrzanowa pies nie poszedł; zdaje się stracił ślady, zasypane świeżym śniegiem. Aresztowano podejrzanego o współudział we włamaniu pomocnika ślusarskiego z Chrzanowa. Dalsze śledztwo w toku.

Nadanie prawa publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności na lata szkolne 1913/1914 i 1914/1915 miejskiemu gimnazyum realnemu w Strzyżowie i prywatnemu realnemu gimnazyum żeńskiemu Urszulanek w Tarnowie, a na rok szkolny 1913/1914 klasom I. do VII. prywatnemu gimnazyum w Czortkowie i klasom I. do IV. prywatnemu żeńskiemu realnemu gimnazyum w Rzeszowie.

Wyrwicz w Zakopanem. Znany humorysta krakowski p. Leon Wyrwicz daje jeden wieczór swych satyrycznych „typów" jutro (święto Trzech Króli) w Zakopanem w sali p. Przanowskiego (ul. Marszałkowska). W programie: lokalne „typy" zakopiańskie, pensyonaty, sylwetki lekarzy zakopiańskich, oraz tak niezwykłem cieszący się powodzeniem „parlament" i „sejm" (typy posłów).

Poczmistrz, grożący stronom pięścią, znajduje się w Zatorze. Nazwisko jego brzmi: Stanisław Anderle. Dnia 31 grudnia z. r. przybył do urzędu pocztowego pewien kolejarz, chcąc nadać 4 czeki do Krakowa. Zanim otworzono okienko, zanim wzięto od interesenta czeki, upłynęło pół godziny. Następnie Anderle polecił stronie przez ekspedyenta zmienić banknot 20-koronowy, chociaż przed chwilą zmienił drugiemu interesentowi banknot 200-koronowy na drobną monetę, co uczynił wbrew jego życzeniu, gdyż ów interesant prosił o banknoty. Kiedy kolejarz zwrócił mu na to uwagę, p. Anderle, uniósłszy się złością, grozić mu począł pięścią i aresztowaniem. Ostatecznie kolejarz opuścił grzecznego urzędnika, czeki zaś nadał w innej miejscowości.

O panu Anderlem wieść nie zaginie, gdyż brutalnie przezeń potraktowany interesent wniósł skargę sądową.

Dyrekcya poczt w jak najszybszym czasie winna odpowiednio objaśnić Anderlego o jego obowiązkach i sposobach, jak ma je spełniać. W Zatorze znany jest on ze swego niegrzecznego obchodzenia się ze stronami. Uważa, iż nos służy tabakierze, a nie przeciwnie.

Ze Śląska.

„Nowiny ostrawskie", pismo nagłówkowe „Robotnika śląskiego", będzie wychodziło od Nowego Roku regularnie w każdy piątek. Komitety powiatowe P. P. S. D. dla Ostrawy i okolicy wydały w sprawie nowego pisma partyjnego odezwę; czytamy w niej między innemi:

„Nam najbardziej potrzeba skupiać i jednoczyć swe siły, bo nas najbezwstydniej gnębią i prześladują. Kapitaliści, burżuazya niemiecka i czeska — odmawiają nam szkół polskich, nie pozwalają posługiwać się naszym, ojczystym językiem w sądach i urzędach.

„Nowiny ostrawskie" będą podnosiły każdą krzywdę naszą! „Nowiny ostrawskie" walczyć będą z kapitałem i jego sługami, czeską i niemiecką burżuazyą. „Nowiny ostrawskie" nielitościwie smagać będą tych wszystkich, którzy robotnika polskiego traktują jeszcze jak psa. „Nowiny ostrawskie" będą naszym przyjacielem, doradcą, opiekunem i przewodnikiem!

Na ziemi ostrawskiej, zroszonej krwią i potem robotnika polskiego, stwarzamy trwałą placówkę, przy pomocy której publicznie podnosić będziemy to wszystko, co nas boli. Nadsyłajcie wiadomości i korespondencye dla pisma. O każdym wypadku na kopalni, w hutach, fabrykach, gminach i t. d. donoście redakcyi. O każdej krzywdzie, jaka Was spotka, bez względu na to, gdzie i od kogo, uwiadomcie zawsze „Nowiny ostrawskie".

Prenumerata „Nowin ostrawskich" wynosi miesięcznie 50 hal.; kwartalnie 1 K 50 hal.; półrocznie 3 K; rocznie 6 K. Numer pojedynczy 10 hal. Redakcya i administracya: Morawska Ostrawa, ul. Zwierzynowa 20, I p.

Z zaboru rosyjskiego.

W procesie Ronikiera prokurator Doltczewnikow wygłosił trzygodzinną mowę, w której podtrzymywał w pełni oskarżenie przeciw obu oskarżonym. Wywody świadków, powiedział, wskazują, że alibi Ronikiera się nie udało. Motywem mordu była przedewszystkiem zemsta i chciwość ze strony Ronikiera. On nie mordował sam Chrzanowskiego, lecz go tylko zaprowadził do umeblowanego pokoju i współwinnym oddał. Prokurator przypuszcza, że Ronikier miał więcej współwinnych, z których jednym był Zawadzki.

Otwarcie mostu na Wiśle, W Warszawie wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle. Most ma długości 504 metrów, a wiadukt betonowy 700 m. Most zaczęto budować w roku 1904; kosztował 3½ miliona rubli.

Sprawa ord. Bispinga. Dzienniki warszawskie donoszą: W dobiegającem do końca śledztwie pierwiastkowem w sprawie ordynata Bispinga przybyły przed kilku dniami nowe dane, których sprawdzenie oddali nieco termin zamknięcia dochodzenia pierwiastkowego.

W tych dniach do Warszawy nadeszła wiadomość o aresztowaniu niejakiego Mieczysława Kowalskiego, byłego kasyera ks. Druckiego-Lubeckiego. Kowalki na krótko przed tragedyą teresińską ściągnął na siebie zarzut przywłaszczenia sobie kilku tysięcy rubli z kasy książęcej. Po wykryciu zbrodni nie znaleziono już Kowalskiego w dobrach książęcych, zarządzone zaś poszukiwania dopiero obecnie uwieńczył pomyślny skutek.

Do całokształtu śledztwa konieczne będzie zbadanie zarówno zasady zarzutu, obciążającego ekskasyera księcia, jakoteż okoliczności, związanych z wyjazdem jego i opuszczeniem posady.

Pozatem oczekiwane są z Belgii wyniki badania lotnika tamecznego de Catersa, którego podobno ks. Drucki-Lubecki zasilał funduszami w znacznym stopniu.

Zamknięcie śledztwa przewidywane jest przed Nowym Rokiem starego stylu.

Niezwykła starość. Prasa warszawska wspomniała w swoim czasie, iż we wsi Jerusal pod Skierniewicami zamieszkują małżonkowie Jędrzejowscy, liczący z górą po sto lat wieku. Biedacy ci w braku krewnych i schroniska mieszkali w szałasie w lesie, a ludność okoliczna, jak mogła, żywiła staruszków. Obecnie Jędrzejowski umarł, a pozostała po nim wdowa, licząca 111 lat wieku, pozostaje nadal bez opieki.

Ze świata.

Narodziny arcyksiężniczki drugiego następcy tronu. „Wiener Ztg" donosi, że arcyksiężna Zyta, małżonka arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, powiła wczoraj w zamku Hetzendorf córkę.

Katastrofy. Wczoraj nastąpił w kamieniołomach na Cap Martin wybuch, przyczem **większa liczba robotników zginęła** i odniosła rany. Liczba ofiar nie jest jeszcze znaną.

Podczas eksplozyi w Cap Martin **zginęły 4 osoby,** a 8 odniosło ciężkie rany.

Pożar w teatrze nadwornym. Z Weimaru donoszą: W sobotę 3 b. m. wieczorem podczas przedstawienia w teatrze nadwornym powstał na scenie pożar. Przedstawienie musiano przerwać. — Część publiczności **w panice** rzuciła się do wyjść, ale uspokojono ją. Pożar rychło ugaszono. — Ofiar w ludziach nie było.

Proces o poturbowanie w obłokach. Zatarg, jedyny dotąd w swym rodzaju, został rozstrzygnięty przez sądy w Londynie. Chodziło o zderzenie się dwóch aeroplanów. Lotnik Pashley wniósł skargę przeciw towarzystwu awiacyjnemu za straty, poniesione w obłokach.

Rzecz tak się miała: Pashley szybował w dzień mglisty; przy wylądowaniu jego aparat zderzył się w Brokland z aparatem ucznia lotniczego, porucznika Kearmanna, który, jako jeszcze niedoświadczony, spowodował kolizyę. Do sali sądowej przybył oskarżyciel — na dwu

kulach. Widać było, że obrażenia jego są znaczne.

Adwokat wszelako oświadczył, że nie są one wynikiem owej katastrofy napowietrznej, lecz wypadku z automobilem, który przejechał p. Pashley po nogach. W chwilę potem o dwu kulach wtaczał się na salę oskarżony. Publiczność gotowa była przelać nań całe swe współczucie.

Ale zamieniło się — w śmiech, gdy adwokat porucznika wyłuszczył, że jego klient nie poniósł szwanku przy zderzeniu się maszyn latających, ale skutkiem gry w piłkę nożną.

— Jak widzę — nadmienił sędzia — życie w obłokach jest bezpieczniejsze, niż na ziemi.

Tem niemniej Towarzystwo awiacyjne zostało skazane na wypłacenie 120 funtów szterlingów lotnikowi Pashley.

Z TEATRU.

Al. Fredro młodszy: „Oj młody, młody!"

(h) Czas bieży niepowstrzymanie, wczorajszy dzień przechodzi do historyi... Fredro młodszy, który dla naszych rodziców był pisarzem nawskróś współczesnym, dziś musi już być wystawiany „stylowo", w kostyumach historycznych. Dziwne wrażenie czyniły na nas te kostyumy, widziane na scenie: starsi pamiętają je jeszcze z dzieciństwa, kiedy były modne, inni z fotografii w albumach rodzinnych, w których widnieją babki i ciotki, zesznurowane w pasie, w tiurniurach śmiesznych dzisiaj... Kawał przeszłości niedalekiej, a minionej bezpowrotnie, ożył na jeden wieczór przed naszemi oczyma na scenie, budząc różne refleksye na temat filozofii mody.

W staroświeckich, niemodnych już kostyumach tkwią jednak postaci i dziś jeszcze żywe, które, chociaż w nowszych sztukach monologów nie mówią, tak samo jednak czują i działają.

Młodego z werwą odegrał p. Stanisławski, charakterystyczne sylwetki starszych trafnie odtworzyli pp. Jednowski, Szymborski, Siemaszko, Trzywdar i Wójcicki. Bardzo dobrze grały pp. Kosmowska, Górska i Gryficz, które były, jak wycięte, ze starych żurnali, oraz pp. Modzelewska i Miłaszewska, przedewszystkiem zaś p. Janiczówna, niezrównany podlotek.

TELEGRAMY

z 5 stycznia.

Nieudałe rokowania.

Lwów. (Tel. wł.). Z okazyi przybycia tu ministrów na pogrzeb Zaleskiego próbowano nawiązać rokowania polsko-ruskie. **Próba się nie powiodła,** gdyż stronnictwa polskie solidarnie sprzeciwiają się żądaniom Rusinów.

Delegacye w r. 1914.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Morgen" donosi, że w bieżącym roku delegacye będą dwa razy obradowały: w marcu lub kwietniu i z końcem listopada. Obrady będą się odbywały nad budżetami na drugie półrocze 1914 i na pierwsze półrocze 1915.

Sprawa hr. Mielżyńskiego.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że śledztwo przeciw hr. Mielżyńskiemu już jest ukończone. Oskarżenie opiewa **o zabójstwo.**

Spisek przeciw Albanii?

Paryż. (Tel. wł.). „Temps" donosi, że w Konstantynopolu powstał spisek **przeciw niezależności Albanii.** Na czele spisku stoi były minister wojny Izzet pasza. Spiskowcy mieli wylądować na wybrzeżach Albanii, gdzie mają na nich czekać **okręty austryackie z bronią.** Opóźnienie wyjazdu ks. Wieda do Albanii tłómaczą właśnie odkryciem tego spisku.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Według wiarygodnych wiadomości nastąpiło wczoraj wręczenie formalne dymisyi ze strony prezydenta ministrów. Na dzisiejszem posiedzeniu sobrania nastąpi ogłoszenie dymisyi, poczem rozpoczną się rokowania z partyami opozycyjnemi w sprawie utworzenia nowego gabinetu. O ile wiadomo, **odmawiają związek chłopski i socyaliści udziału w rządzie,** a małe partye opozycyjne nie wchodzą w rachubę tak, że liberalna grupa zostanie u steru i przesilenie gabinetowe prawdopodobnie już w kilku dniach zostanie rozwiązane.

Sofia. Król przyjął wczoraj prezydenta sobrania Waczewa na audyencyi, aby odbyć z nim naradę w sprawie zażegnania przesilenia. Na polecenie Waczewa otrzymał Radosławow misyę utworzenia nowego gabinetu. Będzie on prawdopodobnie pertraktował bezpośrednio z większemi stronnictwami opozycyjnemi. Do jutra popołudnia musi być gabinet ukonstytuowany i przedstawić się sobraniu, ponieważ sobranie następnie rozpoczyna ferye świąteczne.

Zatarg graniczny serbsko-bułgarski.

Belgrad. Rosyjski generał Holmsen przybył tu i był u Pasicza a następnie u króla. Generał odjeżdża znowu na miejsce sporne. Różnice zapatrywań co do tego spornego punktu były następstwem niedokładności w szczegółach mapy. Zajście będzie niebawem załatwione.

Złe wieści z Bałkanu.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi z Aten: Rząd grecki w odpowiedzi na zakupno przez Turcyę dreadnoughta „Rio de Janeiro" zamierza kupić 2 okręty, aby utrzymać na morzu przewagę nad Turcyą.

Paryż. (Tel. wł.). Nominacya Enver-beja ministrem wojny wywołała tu **złe wrażenie.** Uważają tę nominacyę za **wzmocnienie wpływu Niemiec,** a specyalnie za **klęskę Rosyi.** Nominacya ta **powiększa też niebezpieczeństwo wojny z Grecyą.**

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Król Piotr nie przyjął dymisyi gabinetu, ponieważ zdaniem króla nie było do niej powodu. Wobec tego przesilenie można uważać za ukończone. Król jest również zdania, że niema powodu do rozpisywania nowych wyborów.

Odroczenie skupsztyny serbskiej.

Belgrad. Skupsztyna przyjęła prowizoryum budżetowe na styczeń i luty 88 głosami przeciw 1. Sesya została odroczona do 4 lutego z powodu świąt Bożego Narodzenia starego stylu i z powodu wyborów gminnych, które odbędą się z końcem stycznia. Opozycya nie brała udziału w ostatniem posiedzeniu.

Zmiana ministra wojny w Turcyi.

Konstantynopol. Minister wojny Izzet pasza podał się do dymisyi. Portfel tego ministerstwa ofiarowany będzie **Enver-bejowi.**

Konstantynopol. Enver-bej zamianowany został ministrem wojny.

Bomby w Indyach.

Kalkutta. Na straż policyjną rzucono **bombę,** która jednak nie wybuchła. Bomba jest taka sama, jak ta, którą rzucono w grudniu roku 1912 na wicekróla.

Katastrofy.

Paryż. Na placu kolei miejskiej w pobliżu dworca Inwalidów wydarzyła się katastrofa. — W głębokości 15 metrów pracowało 30 robotników, gdy nagle wskutek naporu piasku, oszalowanie runęło i masy ziemi zasypały robotników. Wszystkich, z wyjątkiem czterech, zdołano wyratować. Dalsza akcya ratunkowa trwa.

Limoges. W pobliżu miasta, wskutek gołoledzi, wóz tramwajowy począł jechać w dół i przejechał trzech przechodzących, z których dwu na miejscu zginęło. 10 pasażerów rannych.

Metz. O godz. 11 w nocy najechał na stacyi Woippy pociąg z urlopnikami tak gwałtownie na zderzaki kończące ślepy tor, że maszyna się wykoleiła i wozy spiętrzyły się. **7 urlopników zginęło,** 12 odniosło ciężkie, a kilku lekkie rany.

Francya i Rosya.

Paryż. (Tel. wł.). „Matin" donosi, że prezydent Poincaré zaraz po wyborach pojedzie do Petersburga z wizytą do cara. Rewizyta cara w Paryżu nastąpi w listopadzie.

Angielska tajemnica.

Paryż. (Tel. wł.). „Echo de Paris" donosi, że ostatnio zbudowane krążowniki angielskie typu „Królowa Mary", obliczone na szybkość 28 węzłów na godzinę, mają w rzeczywistości szybkość 38 węzłów. Fakt ten, utrzymywany w tajemnicy, nadaje flocie angielskiej ogromną przewagę nad niemiecką.

Bunt więźniów.

Kairo. W więzieniu pod miastem w Durha wybuchł bunt więźniów, który miało spowodować złe obchodzenie się z więźniami. Więźniowie rzucili się na straż, która zrobiła użytek z broni palnej, przyczem **41 więźniów zginęło,** a 50 odniosło rany. Z dozorców odniosło 19 i 1 oficer ciężkie rany.

Echo zajść w Saverne.

Saverne. „Zaberner Anzeiger" ponawia ciężkie zarzuty przeciw porucznikom Böttgemu i Forstnerowi, oraz przeciw sierżantowi Höflichowi i kapitanowi Kisztovskyemu za ordynarne obchodzenie się z publicznością.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za staranne i sumienne przygotowanie mnie do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej składam p. J. Pilchowi, właścicielowi biura buchalteryjnego „Hermes", plac Matejki 5, tą drogą serdeczne podziękowanie.

Konturkówna.

DLA NARODU.

Pokrewieństwa ich łączyły daleko, bogato, het, het, daleko, tam, gdzieś nigdy nie był, wypukły garbie trudu. Pokrewieństwa z tym duchem słodziutkim, co pluszcze i ciurka płatkami, krążkami, kropelkami złotka w obszernych, śliskich szufladach, z tym duchem, co pieściwie chrzęści i utyskuje w naładowanych papierami portfelach.

Musimy się zdobyć na to poświęcenie — perorował najotylszy z nich — na to poświęcenie dla dobra narodu, na ten naród dla dobra poświęcenia. Dlatego panowie w obronie narodowego fachu — ani centa więcej, panowie. Niech się rozwija sam przez się, albo niech się wcale nie rozwija. Ojczyzna przedewszystkiem, ani centa więcej, panowie.

Dzisiaj, poczciwe, polskie, jutrzejsze gazety z wczorajszemi wiadomościami podały tę wiadomość do wiadomości ogółu, który przyjął rzecz i strawił ją co żywo, z tą szczególną, wszystko trawiącą, jemu tylko właściwą zdolnością.

Na drugi dzień odbył się pogrzeb fachu. Dom, w którym spoczywał nieboszczyk, ozdobiono wyjątkami z odpowiedzi na odpowiedź, więc — uroczyście i odpowiedzialnie. Włożono mu do trumny, na wieczną rzeczy pamiątkę, niepodpisany cennik. I poszedł za karawanem długi korowód rozczochranych pałek poetyckich, wywieszone do pasa języki zgonionych reporterów, poczłapała sama sobą śmiertelnie znużona Kronika, wyszczerzone zęby krytyków, redaktorzy rozkraczeni jak nożyce. Dalej parami, prawie na szarym końcu, nieprawe lub kradzione dzieci, oraz podrzutki z ochrony „Ze świata“.

Rzucono nieboszczykowi na trumnę garść petitu i — stało się. Potem wystawiono nagrobek. Był to olbrzymi czcion, kilkupiętrowej wysokości, odlany w kształcie litery małego „b“. Miało to znaczyć w skróceniu, że mały brzuch, bardzo brzemienny bzdurstwem — burzył.

Pierwsze tygodnie po pogrzebie fachu (brzozy tylko, nad ogromnem małem b szumiące, wołały echem: ach! ach!) przeszły jako tako.

Poeci ostrzygli się, ludzie łysi przestali czuć nienawiść do nich, dziennikarze (oprócz kilku furyatów, którzy wydawali czas jakiś autograficzne pismo pisane śliną i niedzielne numery krwią) wrócili do normalnej i zdrowszej pracy, znajdując dobre zajęcie, jako pociągowa siła w kieratach.

Robotnicy drukarscy częściowo wymarli, resztę, przyzwyczajoną do ciężkiej pracy, skazano na ciężkie roboty. Słowem, stosunki unormowały się szybko, naturalnie i zdrowo.

Z upadkiem druku po kilku latach już, gdy przekonano się, że nie można czytać gazet cudzoziemskich jeśli ich wczorajszej treści nie powtarzają (jak dawniej) jutrzejsze, krajowe — nastał czas wzmożonego krasomówstwa.

Okazało się jednak, że jest to zbyt bezpośrednia i nader nieoględna forma wymiany myśli. Mówiący bowiem nie mogąc ukrywać się w sypkiej formie druku, czy w zawiłym skręcie pseudonimu narażał się na ogromnie doraźne przykrości.

Mówiono nie wiele, skrótami, zawsze przenośnią. Tak naprzykład między innymi, na oznaczenie hartu, siły woli, poświęcenia miłości ojczyzny używano wyrażenia: przedewszystkiem ani centa więcej panowie.

Minęły wieki, zmieniła się niedopoznania postać tych ziem, pomarły wielkie miasta, posnęły wsie w pustyni, zginęło nawet wspomnienie, rozkruszyły się do cna pomniki i nagrobki.

Na tem samem miejscu, gdzie ongiś rósł w biedę i w brud stary Kraków pracowała ekspedycya naukowa afrykańczyków, którzy stali się dziś panującą na świecie rasą. Kopiący w pokładach negrzy natrafili na coś twardego. — Uczony doktor lingwista podszedł ku pracującym.

Taszczyli właśnie kilkometrowy, ciężki kształt odlany w spiżu, i poszczerbiony.

Dzięki długiemu badaniu tego kształtu o wypiętym potwornym jakby brzuchu, młody uczony doszedł do przekonania, że musi to być jakieś bóstwo i że jego to właśnie obelisk, symbol czy znak ma przed sobą.

W kilka chwil później telegrafował do Afryki: Jestem teraz — tu szerokość geograficzna Kraków etc. — kraj ten, to dawna Bzdura. Znalazłem pomnik — tu dokładny opis. — Sądząc z wyglądu zabytku, przypuszczam że mieszkali tu czciciele bydlęcia — może mitycznego złotego cielca! Dalsze wiadomości — w miarę poszukiwań.

J. K.

Tow. Jakób Reumann.

60-ta rocznica urodzin.

31 grudnia obchodził proletaryat wiedeński 60-tą rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych swych mężów zaufania tow. Jakóba Reumanna.

Reumann — to niejako uosobiona historya ruchu niemieckich robotników w Austryi. Już jako chłopak młody, jako terminator, bierze udział w walkach robotniczych; widzimy go w r. 1869 na demonstracyi wiedeńskich robotników, która zdobyła prawo koalicyi dla proletaryatu. Następnie Reumann rozpoczyna pracę wśród swych kolegów zawodowych, tokarzy; staje na czele ich organizacyi, redaguje ich pismo zawodowe.

Lecz naturalnie tam się nie wyczerpuje działalność dzielnego szermierza sprawy robotniczej. Pracuje w organizacyi Kas chorych; jest pierwszym sekretarzem partyjnym; jest jednym z pierwszych redaktorów „Arbeiterzeitung“ — już wówczas, gdy to pismo było jeszcze tygodnikiem.

Rzecz oczywista, że przy wyborach do parlamentu Reumann był jednym z pierwszych kandydatów. Stawał już w V kuryi i przepadł tylko niewielką ilością głosów, zwyciężony przez Luegera. Od czasu przeprowadzenia reformy wyborczej Reumann jest jednym z najbardziej gorliwych posłów robotniczych.

Jeszcze bardziej znanym i popularnym w Wiedniu jest Reumann, jako radca miejski. Tu pracuje z ogromnym zapałem, temperamentem i znajomością rzeczy.

Jako agitator, mówca zgromadzeniowy Reumann również jest dobrze znany. Zwłaszcza w czasach dawniejszych rzadko zgromadzenie robotnicze w Wiedniu obchodziło się bez przemówienia towarzysza-tokarza. Niejednokrotnie jeździł też po prowincyi, wszędzie budząc wśród robotników niemieckich świadomość klasową i zapał do wielkiej sprawy socyalizmu.

Powszechnie cenią w sędziwym działaczu jego staranność, pilność, rzeczowość argumentacyi z jednej strony, zaś dobre serce, uczynność z drugiej. „Reumann — pisze „Arbeiterzeitung“ — to jedna tylko osoba, ale zarazem jak gdyby cała instytucya dobroczynna“.

Do serdecznych pozdrowień, złożonych przez towarzyszów niemieckich, chętnie przyłącza się także proletaryat polski i życzy dzielnemu działaczowi-proletaryuszowi jeszcze długiej, długiej dalszej pracy dla dobra klasy robotniczej!

* * *

W poniedziałek w dzielnicy Favoriten w Wiedniu w domu robotniczym odbyło się uroczyste zebranie na cześć Reumanna. Grała orkiestra, śpiewał chór robotniczy, deklamowano stosowne utwory. Reumann przybył z żoną. Z licznych przemówień wspomnimy przemówienia Pernerstorfera, Rennera, Wintera i wielu innych. Pewien ustęp swego przemówienia tow. Pernerstorfer poświęcił żonie Reumanna, która zawsze dzielnie stała przy boku męża. Organizacya dzielnicy Favoriten i organizacya ceglarzy, wśród których dużo pracował jubilat, ofiarowały mu jubileuszowe upominki. Każdy uczestnik uroczystego zebrania otrzymał portret Reumanna.

Żywy nieboszczyk.

Ciekawy wypadek letargii.

Jak donoszą do gazet petersburskich, wydarzył się ciekawy wypadek na południowym wschodzie europejskiej Rosyi w pobliżu Carycyna, we wsi kozackiej Karpowskaja.

Zmarł pewien kozak Hurtenko. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza, po upływie 2 dni nieboszczyka w trumnie odwieziono na cmentarz. Gdy trumnę opuszczano już w dół mogilny i pierwsze kawały ziemi z łoskotem uderzyły w pokrywę trumny, otaczający mogiłę ludzie usłyszeli nagle przytłumiony krzyk, wydobywający się z trumny i głośne kołatanie. Większość w strachu panicznym zabrała się do ucieczki. Znaleźli się jednak śmiałkowie, którzy nie zlękli się „nieczystej siły“, zleźli w dół, wydobyli z powrotem trumnę na wierzch, odbili wieko i — wówczas

nieboszczyk się wyprostował

i wylazł ze swego niewygodnego mieszkania.

Gdy nieboszczyk-kozak nieco wypoczął, opowiedział, jak nagle zapadł w jakiś dziwny stan i jak nagle stracił możność poruszania się i mówienia. Słyszeć jednak mógł wszystko, co mówiono dokoła i przechodził poprostu tortury, gdy rozpoczęto pogrzeb.

Nieboszczyka tryumfalnie zaprowadzono do wsi, gdzie miał rzadką przyjemność spożycia uczty, którą rosyjskim zwyczajem przygotowano dla bliskich i znajomych zmarłego...

Z dalekich wsi śpieszyli ludzie do nieboszczyka, aby dowiedzieć się coś z osobliwej historyi tej zabawnej „śmierci“...

Z bagna rosyjskiej biurokracyi.

Zemsta gubernatora.

Niedawno — jak donosi „Rjecz“ — została ukończona „rewizya“ działalności tulskiego gubernatora Łopuchina. „Rewizyę“, której dokonał rzeczywisty radca stanu Zajączkowski, wyznaczono na skutek nadeszłych wiadomości o nadużywaniu władzy przez Łopuchina. Wykryła, co następuje:

Przed kilku laty Łopuchin, obecnie gubernator w Tule, był wicegubernatorem w tej samej Tule. I wówczas został dłużny właścicielowi składu z meblami, żydowi Izaksonowi kilkaset rubli. Naturalnie żyd, bojąc się o swą skórę, o zapłatę się nie dopominał.

Wkrótce jednak wicegubernatora przeniesiono z Tuły do innego miasta i wówczas Izakson — co za śmiałość! — zmusił Łopuchina do zapłacenia długu.

Nie przewidział biedaczysko, że Łopuchin wkrótce wróci do Tuły — już jako gubernator! Tak się jednak stało! I nowy gubernator przedewszystkiem zabrał się do — Izaksona...

Izaksona administracya natychmiast „wylała“ z gubernii jako żyda, który — rzekomo — nie zajmuje się swem rzemiosłem (Tuła znajduje się poza strefą osiadłości).

Wówczas Izakson **się ochrzcił** i do Tuły wrócił — już jako chrześcijanin... Co zrobić z uparciuchem!

Lecz Łopuchin zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z propozycyą wydalenia go ponownie z Tuły na podstawie „ochrony wzmocnionej“, jako człowieka, który zajmuje się sprawami podejrzanemi i jest bezwarunkowo szkodliwy dla ludności.

Ministerstwo się zgodziło. I Izaksona ponownie wyrzucono z gubernii.

„Rewizya“ obecnie wyjaśniła, iż żadnych istotnych powodów do wysiedlenia nie było.

Przyszła do przekonania widocznie, iż niepodobna oskarżać Izaksona o to, że nie przewidział możności powrotu Łopuchina do Tuły, i sądził, że Tuła już na zawsze została uwolniona od jarzma Łopuchina.

Tak się mścił rosyjski gubernator na żydzie-meblarzu. Co się stanie z gubernatorem? „Rjecz“ powiada, że mu grozi „odstawka“... Być może. Ale zapewne z awansowaniem w najbliższej przyszłości za stanowczość antyżydowską.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Rozmaitości.

Obawa przed szpiegostwem wojskowem w Rosyi. Rada ministrów wydała opinię co do spisu wiadomości, których ogłaszanie w prasie jest **zabronione** na zasadzie ustawy o szpiegostwie z dnia 1 lipca 1912 roku. Są to wiadomości o zamierzonych i postanowionych zmianach uzbrojenia armii i floty, o utworzeniu nowych kadrów i instytucyi wojskowych, o zmianach w nich, o uzbrojeniu budujących się okrętów wojennych lub takich, których budowa jest zamierzoną albo będących w naprawie, o ilości amunicyi i innych zapasów na wypadek wojny, o pogotowiu wojennem, o znaczeniu twierdz, portów wojennych itd. w razie wojny, o przedsiębranych tam robotach, o zamierzonych nowych budowlach, o rozszerzeniu lub zniesieniu istniejących fortyfikacyi, o manewrach, o ćwiczeniach w strzelaniu, o przebiegu i wyniku mobilizacyi próbnej armii i floty zwłaszcza **w obszarze granicznym**, o zawieszeniu urlopowania szarż wojskowych i powołaniu urlopowanych i rezerwistów, o nierozpuszczeniu wysłużonych wojskowych i nieprzeniesieniu do rezerwy, **o przesuwaniu wojsk nad granicą**, o załadowywaniu lub ściąganiu do portów wojennych okrętów handlowych. Spis ten wchodzi w życie z dniem **14 stycznia** b. r. i obowiązywać będzie przez **rok jeden.**

Śniegi i burze w Europie. Z powodu śnieżycy wykoleił się pociąg osobowy pod Querfurtem i ugrzązł w śniegu. W Naumburgu pociąg przejechał zwrotniczego.

Z Strelitz donoszą: Ruch kolejowy ustał tu zupełnie. Kuryer z Berlina do Stralsundu ugrzązł w śniegu.

W Hiddensee wskutek śnieżycy zginęły 4 osoby.

Z Kopengagi donoszą: Ruch kolejowy pomiędzy Szwecyą, Danią a Niemcami zupełnie ustał, ponieważ wskutek burzy tratwy nie jeżdżą. Pasażerowie pociągu kuryerskiego Kopenhaga—Berlin musieli nocować w Gedser.

Z Medyolanu donoszą: Pada tutaj silny śnieg i w całych północnych Włoszech.

Z Budapesztu donoszą: Ze wszystkich stron Węgier i Chorwacyi donoszą o przeszkodach w ruchu przewozowym z powodu wielkich śnieżyc.

Z Londynu donoszą: Od 17 godzin w całej Anglii bez przerwy pada śnieg. Wielu ludzi zmarzło.

Z Paryża donoszą: Panują tu nadal w całym kraju silne śniegi i mrozy. Przeszkody komunikacyjne są bardzo znaczne.

Echo zajść w Saverne. Frakcya socyalno-demokratyczna w sejmie alzackim wniosła interpelacyę, w której zapytuje namiestnika, co uczynił dla przeszkodzenia wybrykom oficerów w Saverne i jakie ma gwarancye, by podobne zajścia w przyszłości nie powtarzały się. Sejm alzacko-lotaryński obrady nad etetem odroczy i rozpocznie odrazu dyskusyę nad sprawą saverńską. — Przeciw szewcowi Blankowi z Dettweileru i kilku obywatelom savernskim prokuratorya zarządziła śledztwo o opór władzy. Wszystkim obywatelom aresztowanym pomiędzy 8 a 10 listopada nadesłano mandaty karne za „grubą swawolę". Na proces przeciwko pułkownikowi Reuterowi zawezwano 105 świadków. Rozprawa w instancyi apelacyjnej przeciw porucznikowi Förstnerowi odbędzie się prawdopodobnie 12 stycznia.

Echo „polowania na lwy" w Lipsku. Sąd przysięgłych w Lipsku zajmował się polowaniem na lwy na ulicach miasta Lipska. Wiadomo, że w nocy z 19 na 20 października uciekły z cyrku Barnum lwy. Dyrektorowi cyrku przysłano mandat karny na 100 marek, ponieważ nie dozorował dostatecznie drapieżnych zwierząt. Dyrektor odwołał się do sądu, który jednak karę zatwierdził.

Pożar fabryki filmów. Wielka fabryka filmów kinematograficznych „Pathé Freres" w St. James pod Londynem padła ofiarą pożaru. Spaliło się setki tysięcy filmów. Ogień był tak silny, że stu strażaków pracowało nad jego ugaszeniem, przyczem dwóch strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

Straszny pożar w Nowym Jorku. W dzień sylwestrowy wybuchł pożar w 5-piętrowym domu we wschodniej dzielnicy miasta. Dom zamieszkały był przez 50 rodzin o wielkiej liczbie dzieci. Wszystkim mieszkańcom groziło wielkie niebezpieczeństwo. Ośm osób zginęło, a wiele odniosło silne poparzenia. Gdy mieszkańcy zostali obudzeni, klatka schodowa stała już w płomieniach. Wszystko zaczęło się cisnąć do drabin ustawionych pod oknami, przyczem między cisnącymi się przyszło do zaciętych walk o dostanie się do okien. Ratunek był tylko w ten sposób możliwy, że straż pożarna przez dachy sąsiednich domów dostała się do wnętrza palącego się gmachu.

Z Paryża do Australii w aeroplanie. Znany lotnik francuski Vedrines wybrał się w listopadzie r. z. z Paryża do Australii. Przeleciał przez Szwajcaryę, Wiedeń. Węgry i Bułgaryę do Konstantynopola, skąd przez morze Śródziemne poleciał do Kairu w Egipcie. Przybył tam w ubiegły poniedziałek, przeleciawszy 5000 klm. W Kairze zatrzyma się 14 dni, poczem przez Azyę Mniejszą, Indye, Indochiny i archipelag sundajski pojedzie do Australii. Razem ta droga będzie wynosiła 15.000 kilometrów. Za przykładem Vedrinesa poszedł drugi lotnik Bonnier. Przeleciał on 3000 m. wysokie góry Małej Azyi i przybył do Bejruta, skąd ma zamiar polecieć do Bagdadu. Trzeci lotnik Daucourt musiał przerwać swój lot w Małej Azyi, gdyż aparat jego uległ zniszczeniu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. Dębniki.** We środę 7 stycznia w Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) odbędzie się o godz. 7 wieczorem odczyt dra **Z. Marka** p. t. „Nasze bezrobocie i drożyzna". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

L. 159409/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót: 1. stolarskich, 2. ślusarskich, 3. okucia stolarszczyzny, 4. posadzek dębowych, 5. pokostniczych, 6. szklarskich, 7. malarskich, 8. płytek okładzinowych, 9. brukarskich, które mają być wykonane przy budowie zakładów sanitarnych na Kontumacyi w Krakowie, Magistrat miasta rozpisuje licytacyę ofertową, przyczem zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze st. Radcy budown. Pana Jana Zawiejskiego od godziny 11 do 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy oferowanej, wnosić należy w temże biurze do dnia 22 stycznia 1914 r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione lub nie ułożone według wzoru nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 27 grudnia 1913.

Koncypient z praktyką prowincyonalną poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „A. G.“ do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

Fraki na karnawał wypożyczam. M. Gisser, Grodzka 36

Kobiety inteligentniejszej **do posługi** do dwóch osób poszukuje się. — Zgłoszenia: Łazienna 5, I. p., tylko między godz. 4—5 pop. Kurowska.

Większe przedsiębiorstwo fabryczne poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

urzędnika

uzdolnionego do prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi polsko-niemieckiej.

Tylko oferenci mogący się wykazać kilkuletnią praktyką zechcą nadsyłać swe zgłoszenia pod „B. L.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Baczność!

Po inwenturze sprzedaję 2000 par bucików (Godyear-Welt) prawdziwe chevro, boxkalf, chevro lakier. czarne i żółte.
Damskie od Nr. 34—38 po K 6.
Męskie od Nr. 37—41 po K 7 i 8.
Na prowincyę wysyłka za zaliczką. Skład towarów okazyjnych **H. Timberg,** Kraków, ul. Miodowa L. 6.

Grzyby suszone

tegoroczne

jasnych 1 kg. K 5·50, ciemnych 1 kg. K 4·—, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Svetec, Czechy.

Wypadaniu włosów

zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa całkiem pewnie i skutecznie jedynie

„SZUM“

Wszędzie do nabycia po **25** h. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy.

Stanisław Pietras

dypl. masażysta

z Karlsbadu

obecnie pozostaje w Krakowie

Floryańska 20, II. p.

poleca się Szan. Publiczności.

Mięso i wędliny

I-szej jakości salami, wędliny 5 kg. franco K 5·50. Baranina, wołowina i cielęcina bez kości K 3·75. Wieprzowina i drób wędzony K 5·—. Gruba słonina K 5·20, do omasty K 5·60, smalec K 6·—. Kto raz zamówi zostaje moim stałym odbiorcą. — Wszystko opłatnie za zaliczką. Ignatz Grosz, M. Iza Nr. 85 bei Huszt, Węgry.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości!

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej, jest wyłącznie do nabycia w handlu

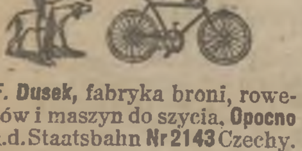
WOJCIECHA OLSZOWSKIEGO

w Krakowie, Mały Rynek,

róg ul. Szpitalnej.

Broń i rowery na raty,

części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, **Opocno a.d.Staatsbahn Nr2143** Czechy.

Z POWODU ZUPEŁNEGO ZWINIĘCIA

DZIAŁU GALANTERYJNEGO

SPRZEDAJE

TOWARY POWYŻSZE

PO BARDZO NISKICH CENACH

À LA VILLE DE PARIS

OBECNIE

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 3



Na karnawał

nadeszły

najnowsze

fasony

KRAKÓW
GRODZKA 20

Ze względu na kończący się sezon zimowy

sprzedaje: Paltoty, Ulstry, Raglany, Ubrania męskie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych o 20% taniej

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

K. BRACHFELD, KRAKÓW

ULICA FLORYAŃSKA L. 16.

UWAGA: Proszę zwrócić uwagę na numer domu 16.

Perfumy - Kremy - Mydła - Pudry

artykuły toaletowe i kosmetyczne

Benignina nowość, słoik 80 hal., krem przeciw wyrzutom skóry i piegom.

Flou-Flou ostatnia nowość francuska, puder na włosy, czyni włos bujnym i ułatwia fryzowanie.

Henna zupełnie nieszkodliwa farba do farbowania włosów.

Schampoo-Tarool do mycia głowy, przeciw łupieżowi. **TAROOL** na porost włosów.

Dr Rixa preparaty na porost biustu.

Środki do pielęgnowania jamy ustnej, rąk, paznogci i wszelkie nowości toaletowe i kosmetyczne zawsze na składzie u firmy

Reim i Ska Kraków, Rynek 37 N.

Wspaniały aparat do golenia **K 2·50**

wraz z 6 ostrzami rezerwowemi

za poprzedniem przesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym. Zaliczka podraża o **50** halerzy.

E. M. EHRLICH, Wien, XVIII.,

Simonygasse 2.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 352 (Czechy)



wysyła **prawdziwe niklowe Anker-Remont. zegarki** „System Roskopf-Patent“ Nr. 1000 R., otwarty, w dobrze zamykającej kopercie niklowej, opatrzony plombą ochronną, z pięknemi wyniosłemi oksydowanemi figurami, jako to: wóz z koniem, cyklista, okręt, rolnik, jeździec, górnik, ogrodnik, żniwo, z cyferblatem emaliowanym i wskazówką sekundową, dokładnie regulowany K 5·20. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez znaną firmę światową pierwszą fabrykę zegarów

Gł. katalog z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Bardzo tanio

kupuje się

prawdziwe petersburskie kalosze

u firmy

Alfred Fränkel, Kraków

Rynek gł. 14, Telefon 2347.

Męskie wycięte . . . . . . para kor. 6·60
Męskie z klapami (Slipery . . „ „ 6·90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów) . . . . „ „ 4·70
Śniegowce męskie, damskie i dziecinne po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.

Powołujcie się przy zakupnie

na ogłoszenia „Naprzodu“!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).